

Augustyn Jendrysik

Gawdzicki, nie Trembecki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/4, 495-501

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AUGUSTYN JENDRYSIK

GAWDZICKI, NIE TREMBECKI

O wydaniu pism wszystkich Stanisława Trembeckiego zaczęto myśleć wkrótce po jego śmierci (zmarł w r. 1812 w Tulczynie). Grunt miały przygotować czasopisma ówczesne, podobnie jak *Nowy Pamiętnik Warszawski* przed edycją wileńską w r. 1806, ogłaszając na swych łamach „niedrukowane“ utwory poety. I znowu, jak przedtem, wiersze ogłoszone najpierw w *Pamiętniku Warszawskim* czy *Tygodniku Polskim* i *Zagranicznym* (lub w innym piśmie prowincjonalnym) weszły później do wydań zbiorowych. W ocenie tych wydań, które pojawiły się w Warszawie i Wilnie w latach 1819—1822, nie wolno pominąć zasług wspomnianych czasopism.

Wydanie zbiorowe rozproszonej spuścizny poetyckiej Trembeckiego już wtedy nie było przedsięwzięciem łatwym. Starano się jednak z niego wywiązać jak najlepiej, zwracając się do osób zainteresowanych o pomoc. W październiku 1819 wydawcy warszawscy ogłosili w *Gazecie Korespondenta Warszawskiego* i *Zagranicznego* następujący apel:

Imię Trembeckiego żyje w ustach całego narodu, ale w niczym podobno ręki nie znajduje się dokładny zbiór jego wierszy. Drukowano je wprawdzie w Lipsku¹, lecz ileż tam opuszczono pism godnych pamięci! Znaczna część niedrukowanych zaginęła niewątpliwie, reszta po rękopismach rozproszona, co chwila doświadczyć może tegoż samego losu. Chęć zapobieżenia tak wielkiej stracie powodowała nas do wydania dzieł Trembeckiego.

Dzieła te wyjdą w 3 tomach na pięknym papierze w drukarni Glüksberga i kosztować będą z oprawą *zp.* 12. Życzący sobie ich nabyć

¹ S. Trembecki, *Pisma rozmaite wierszem*. Lipsk 1806. W rzeczywistości zbiorów ten wyszedł w Wilnie, w drukarni Józefa Zawadzkiego. Zob. *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi*. T. 1. Wilno 1935, s. 207, przypis 1.

zapłaci zp. 8 i odbierze natychmiast tom 1, co już jest gotowy, wraz z biletem na tom 3, który wydany zostanie dnia 1 grudnia r. b. Tom 2 wyjdzie najpóźniej, to jest na początku stycznia roku 1820, z tego powodu, iż w tym czasie odbierzemy niektóre pisma oryginalne, które nas jeszcze nie doszły².

W tym także celu upraszamy wszystkich przyjaciół literatury polskiej posiadających rękopisma Trembeckiego o nadesłanie ich do księgarni Glüksberga. Nie można ocenić dzieł tego wielkiego poety, jednakże żądający jakowej nagrody niezawodnie ją otrzyma, skoro pisma przez niego nadesłane okażą się istotnie pismami Trembeckiego i pokąd w rękę naszym znajdować się nie będą³.

Na skutek tych zabiegów szczupły zbiorek *Pism rozmaitych* Trembeckiego z r. 1806 został powiększony w latach 1819—1820 do trzech tomów. Został powiększony — jak wiadomo — w dużej mierze kosztem innych autorów.

Pierwsza próba objęcia całego dorobku poety w wydaniu zbiorowym nie wypadła zadowalająco. Trembeckiemu zostały podrzucone wiersze, których nigdy nie napisał. Słusznie zauważył Jan Kott:

Począwszy więc od wydania warszawskiego zagadnienie autorstwa wierszy wymaga ostrej czujności⁴.

Nie wahajmy się dodać, iż autorstwo każdego wiersza, który po raz pierwszy znalazł się wśród pism autora *Zofiówki* we wspomnianym wydaniu, wymaga dzisiaj udowodnienia.

Lecz trzeba przyznać (mimo wielu zastrzeżeń, jakie budzi ten zbiór), że wydawcom udało się również uniknąć pewnego błędu. W wydaniu tym nie spotykamy mianowicie wiersza *Do Stanisława Augusta od ziemian sandomierskich w Radomiu*, którego autorstwo przypisuje się dzisiaj fałszywie Trembeckiemu. Przynosi go dopiero wydanie wileńskie z r. 1822⁵, o którym wiemy, iż dało początek złej tradycji w edytorstwie dzieł tego pisarza. Nie trzeba zresztą sięgać daleko — wystarczy zaglądnąć do kilku roczników czaso-

² S. Trembecki, *Poezje*. T. 1—3. Warszawa 1819—1820. Pod datą 7 III 1820 *Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego* (Dodatek drugi do nru 20, s. 468) doniosła:

„W tych dniach wyszedł spod prasy tom III dzieł Trembeckiego. Opóźnienie drukarskie stało się powodem, iż na czas przeznaczony nie mógł być wygotowanym. Tom II wydany będzie na początku kwietnia r. b.”

³ *Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego* z 12 X 1819 (Dodatek do nru 82, s. 1631).

⁴ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne. Oprac. Jan Kott. T. 1. Warszawa 1953, s. LXXXII.

⁵ Zob. S. Trembecki, *Poezje*. Wyd. 3. T. 2. Wilno 1822, s. 231.

pism ówczesnych, by dostrzec brak przezorności u edytorów wileńskich.

Pomyłki tej nie sprostowali następni wydawcy. Wiersz ten powtarzają niemal wszystkie wznowienia dzieł Trembeckiego w w. XIX (z wyjątkiem edycji sanockiej z r. 1868, opartej na wydaniu warszawskim). Tradycji stało się zadość także w ostatnim wydaniu pism Trembeckiego, gdzie wiersz *Do Stanisława Augusta* zajął miejsce wśród utworów o ustalonym autorstwie⁶. Tak długą nietykalskość gwarantowała mu zapewne osoba adresata i pochwała jego polityki kulturalnej. To kryterium bowiem ideologiczne niejednokrotnie w przeszłości decydowało o przypisaniu szambelanowi królewskiemu wiersza cudzego.

Jak długo nie znano dokładnej daty i okoliczności powstania utworu, można było ze spokojem przyjmować autorstwo Trembeckiego. Z chwilą ustalenia tych szczegółów nasuwają się jednak wątpliwości. Ostatni wydawca słusznie zakwestionował rok 1781 i poprawił go na 1787⁷, lecz sprawę autorstwa pozostawił nadal nietkniętą. Był raczej skłonny przyjąć, wbrew świadectwu Naruszewicza, że „Trembecki towarzyszył królowi”⁸ do Kaniowa, niż zaprzeczyć jego autorstwu.

Zarówno z tytułu, jak i z treści wiersza *Do Stanisława Augusta* wynika, że autor pochodził z okolic Radomia albo przynajmniej znajdował się w orszaku towarzyszącym królowi. Wiemy dzisiaj, że Trembecki nie pochodził z powiatu radomskiego ani nie brał udziału w podróży kaniowskiej. Przekonywa nas o tym nie tylko dziennik Naruszewicza, który nie wymienia nazwiska poety. Potwierdzają to również ogłoszone niedawno listy Trembeckiego, z których wynika, że przebywał on wówczas w Warszawie. W liście stamtąd datowanym 3 kwietnia 1787, a więc dokładnie w tym samym czasie, kiedy Stanisław August znajdował się w Kaniowie czekając na spotkanie z Katarzyną II, Trembecki pisał do Ludwiki Ryxowej:

blagam Ja, aby mi zakomunikowała interesujące nowiny, które, być może, ma z Kaniowa. Przede wszystkim, kiedy spodziewać się należy szczęśliwego powrotu Jego Królewskiej Mości⁹.

⁶ Zob. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. 175—176.

⁷ *Tamże*, s. 329.

⁸ *Tamże*, s. 328.

⁹ J. Platt, *Trembeciana*. *Pamiętnik Literacki*, XLVII, 1956, z. 3, s. 157.

Nie opuszczał stolicy także w następnych tygodniach, jak należy sądzić z listu do tejże starościny piaseczyńskiej, pisanego w Warszawie 2 lipca 1787¹⁰. Trudno wreszcie powiedzieć, żeby później wyjeżdżał z kimkolwiek na spotkanie króla.

Prawdopodobnie wtedy, oczekując powrotu Stanisława Augusta do stolicy, zatrudniał się pisanem *Listu do Naruszewicza, pisarza W. W. Ks. Litewskiego, biskupa koadiutora smoleńskiego* — na powitanie z podróży kaniowskiej. I ten wiersz, napisany przez Trembeckiego w Warszawie w miesiącach lipiec-sierpień, uważamy za jedyny ślad, jaki pozostał w jego twórczości w związku z podróżą, którą odbył Stanisław August do Kaniowa i po Polsce w 1787 roku¹¹.

Oddalony o kilkadziesiąt mil od Radomia, poeta nie mógł zwracać się do Stanisława Augusta w imieniu tamtejszych obywateli. Podobnego zamówienia Trembecki nie zrealizował zresztą w swej twórczości nigdy: przemawiał zawsze w imieniu własnym, nawet wówczas, kiedy „rymował“ na żądanie króla.

Przy sposobności zauważmy, że tytuł *Do Stanisława Augusta od ziemian sandomierskich w Radomiu* nie jest taki sam jak w pierwodruku; nie mówi całej prawdy o utworze. W tej postaci, mocno zmienionej i skróconej, upowszechniły go wydania dziełnastowieczne, oparte na niedokładnym odpisie. Natomiast w pierwodruku, którego jeden egzemplarz ocalał szczęśliwie w kodeksie rękopiśmiennym kórnickim nr 1016, ten sam wiersz nosi tytuł następujący: *Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi, Królowi Polskiemu, W. X. Lit. etc. etc., Panu Swojemu Miłościwemu od obywatelstwa powiatu radomskiego wiersz ofiarowany w Radomiu roku 1787*¹². Oto drugi dowód wykluczający autorstwo poety warszawskiego. Tytuł oryginalny powiada bowiem wyraźnie, że wiersz ten pochodzi „od obywatelstwa powiatu radomskiego“ i był, czy miał być, „ofiarowany“ królowi w Radomiu, gdy oczekiwano tam w połowie lipca 1787 jego przybycia. Nie należy tego uważać za fikcję, którą lubił się czasem posługiwać Trembecki. Możemy wyliczyć kilka wierszy o podobnych tytułach, ofiaro-

¹⁰ *Tamże*, s. 158.

¹¹ Z tego czasu pochodzi również *Wiersz na przyjęcie Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Księżęcia Litewskiego, w domu JW. Imci Pawła Popiela, kasztelana sandomierskiego, kawalera orderów polskich* (bez a. m. i r.; 40, kart 2 nlb.), który przypisuje się Trembeckiemu. Naszym zdaniem — niesłusznie.

¹² Bez a. m. i r. 40, kart 2 nlb.

wanych w owym czasie królowi w Radomiu. Oto ciekawszy przykład: *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Księęcia Litewskiego etc. etc. imieniem młodzieży szkół radomskich pod dozorem XX. Scholarum Piarum na przejazd Jego Królewskiej Mci przez Radom*¹³, który również każe domyślać się autora wśród osób miejscowych. Wierszami witali Stanisława Augusta nie tylko wielcy poeci stolicy, to samo potrafili robić różni nauczyciele lub wychowankowie szkół zakonnych na prowincji. Trzeba tedy zaufać takiemu tytułowi, który w formie ogólnej określa pochodzenie miejscowe autora.

Odnaleziony w Kórniku druczek jest rzadkością biblioteczną; nie dotarł do niego Estreicher ani żaden z dotychczasowych wydawców Trembeckiego. Nasuwa się wniosek, iż druczek musiał być odbity w niewielkim nakładzie na zamówienie samego autora. Przypuszczenie to potwierdza — naszym zdaniem — karta tytułowa, pozbawiona adresu wydawniczego. Skoro wiersz nie był przeznaczony do publicznego kolportażu (czego dowodzi brak ogłoszenia księgarskiego w *Gazecie Warszawskiej*), drukarz nie widział potrzeby umieszczać na nim swego nazwiska, zwłaszcza że miano druk „ofiarować“ zacnej osobie. Elementy typograficzne, raczej skromne, przypominają druk Gröllowski.

Niezmiernie rzadkie są także zachowane rękopisy wiersza *Do Stanisława Augusta*. Ostatniemu wydawcy, który przeprowadził dość rozległą kwerendę archiwalną, udało się znaleźć zaledwie jeden odpis. W dodatku mieści się on w rękopisie PAU 615 (s. 115), nie dającym żadnej gwarancji autorstwa. Jest to bowiem wyjątkowo bałamutny zbiór wierszy Trembeckiego. Wystarczy powiedzieć, że około jednej trzeciej utworów w nim zgromadzonych należy do innych autorów, a zrozumiemy, dlaczego ten rękopis nie może być brany pod uwagę jako dowód rzekomo przemawiający za autorstwem szambelana królewskiego.

Jeden odpis w rękopisie pochodzącym z początku XIX w. na tak cenionego i popularnego poetę to trochę za mało. Doświadczenie archiwalne mówi, że prawdziwe wiersze Trembeckiego były chciwie poszukiwane i po wielokroć przepisywane. Spójrzmy na komentarz Kotta do *Pism wszystkich*: zobaczymy tam, iż każdy większy wiersz Trembeckiego zachował się w kilku odpisach osiemnastowiecznych. Na tym tle zupełny brak zainteresowania wierszem „od obywatelstwa powiatu radomskiego“ jest doprawdy zadziwiający.

¹³ Bez a. m. i r. 40, kart 4 nlb.

Przytoczyliśmy tych kilka argumentów zaprzeczających autors-
twu Trembeckiego, nie chcąc bynajmniej wszczynać dzisiaj sporu,
który został już raz rozstrzygnięty. Sprawę dawno wyjaśnił P a-
miętnik Warszawski, zamieszczając następującą notatkę:

POPRAWKI

W tomie VIII Pamięt[nika], k. 322, wiersz do króla Stanisła-
wa Augusta, przypisany Stanisł. Trębeckiemu, jest płodem pióra Feli-
ksa Gawdzickiego, obywatela powiatu radomskiego, w imieniu tegoż
powiatu r. 1787 królowi w Radomiu ofiarowany¹⁴.

Sprostowanie dotyczy wiersza *Do Stanisława Augusta od zie-
mian sandomierskich w Radomiu*. Redakcja popełniwszy błąd po-
trafiła go szybko naprawić. Wiersz został oddany prawdziwemu
autorowi, którym okazał się Feliks Gawdzicki, „obywatel powiatu
radomskiego“. Informacja ta zgadza się całkowicie z tytułem pier-
wodruku, nakazującym widzieć autora wpośród „obywatelstwa
powiatu radomskiego“.

W owych latach żyli jeszcze niewątpliwie znajomi lub przyja-
ciele Gawdzickiego, a może nawet sam Gawdzicki, piszący około
tych lat *Pieśni wolnomularskie*, dedykowane „B. B. składającym
spr. i dos. pod nazwiskiem Jutrzenka Wschodząca na Wschodzie
Radomia [...]“¹⁵. Interwencja mogła zatem pochodzić od kogoś
z nich, podobnie jak w dwa lata później rzecz miała się z wierszem
Michała Mackiewicza *Do Jana Mariańskiego kowala*¹⁶.

W świetle argumentów przytoczonych wyżej notatka w P a-
miętniku Warszawskim posiada wszelkie cechy wiarygod-
nego świadectwa, które winno stać się podstawą do usunięcia
z pism Trembeckiego jeszcze jednego wiersza przywódczonego mu
przez „tradycję kulturalną“. Oto konkretny przykład dobrej przy-
sługi, jaką czasopiśma dziewiętnastowieczne mogą oddać wydawcy
pism Trembeckiego. Trzeba tylko częściej i uważniej do nich za-
glądać.

Sprostowanie Pamiętnika Warszawskiego ukazało się
w samą porę. Kiedy wydawcy warszawscy ogłaszali w r. 1819

¹⁴ Pamiętnik Warszawski, IV, 1818, s. 485. Poprawkę uwzględnio-
no w spisie zawartości dwudziestu jeden tomów periodyku, dołączonym do
tomu 21. Zob. tamże, VII, 1821, s. 543.

¹⁵ F. Gawdzicki, *Pieśni wolnomularskie*. Bez m. i r. W owych latach
Pamiętnik Warszawski wydrukował także parę jego bajek.

¹⁶ Zob. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. XCI.

swój apel nawołujący do współpracy nad pełną edycją pism wielkiego poety, wiedzieli już dobrze, do kogo należy wiersz *Do Stanisława Augusta od ziemian sandomierskich w Radomiu*, wydrukowany wcześniej pod nazwiskiem Trembeckiego. Pominięcie go w edycji warszawskiej z lat 1819—1820 wydaje się więc jasne. Trudniej wytłumaczyć przeoczenie u wydawców wileńskich. Trzeba stwierdzić, że nie przejawiali oni zbytnej troski o poprawność swej edycji, zagarniając do niej teksty, których autorstwo zostało wcześniej wyjaśnione. Mamy na myśli nie tylko wiersz Gawdzickiego. To samo bowiem zdarzyło się z wierszem Mackiewicza *Do Jana Mariańskiego kowala*¹⁷, o który upomniął się E. M. Dobronoki w liście do Pamiętnika Warszawskiego w roku 1820. Był to dziwny, a raczej ślepy kult wielkiego poety Oświecenia.

Wróćmy jeszcze do autora, który przez tyle lat potrafił zmylić czujność wydawców i historyków literatury. Nazwiska Gawdzickiego nie znajdziemy u Korbuta, nie wspomina o nim żadna encyklopedia. Jedynie Estreicher zanotował kilka tytułów pojedynczych wierszy. A więc postać prawie nie znana — jeden z szeregowych poezji Oświecenia. Od niepamięci mimo woli uratowali go wydawcy wileńscy, kładąc jego wiersz obok pism jednego z najwybitniejszych poetów stanisławowskich.

¹⁷ Zob. Trembecki, *Poezje*, t. 1, s. 76.